

## Znane biografie żołnierzy AK Okręgu Wileńskiego (wg dat ich zamordowania w Ponarach)

### Rok 1942

#### Ks. Romuald Świrkowski



Urodził się 20 września 1886 r. w miejscowości Perszuszta k. Święcian na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu seminarium duchownego w Wilnie w 1907 r. został skierowany przez władze duchowne jako wybitnie uzdolniony na studia do Petersburga, których nie udało mu się ukończyć, ponieważ poważnie zapadł na zdrowiu. Powrócił do kraju, gdzie po dojściu do sił rozpoczął pracę duszpasterską jako proboszcz w Rukojniach w pobliżu rodzinnej miejscowości.

Z wrodzonym zapałem i energią pełnił swe obowiązki, zjednując ludzi pogodnym oraz zrównoważonym usposobieniem, jak również dużą wrażliwością na okoliczną biedę, której poświęcał każdą wolną chwilę. Prowadził szeroką akcję charytatywną także w następnych placówkach duszpasterskich: w Szczuczynie, Miorach i jako dziekan w Słonimie.

W tym czasie, tj. w latach dwudziestych, rozwijało się w Polsce apostolstwo świeckich za przykładem innych krajów: Francji, Włoch, Belgii, zmierzających do ewangelizacji świata wbrew szerzącym się tendencjom laicyzacji życia.

Do kierowania takimi sprawami według ówczesnego arcybiskupa archidiecezji wileńskiej Romualda Jałbrzykowskiego nadawał się jego imiennik ks. Świrkowski. Toteż ściągnął go z prowincji do Wilna i mianował dyrektorem Akcji Katolickiej na całą diecezję.



Ks. Romuald wszedł z właściwym sobie zmysłem organizacyjnym w wir zajęć i obowiązków: zakładania bibliotek parafialnych, rozpowszechniania prasy katolickiej, wygłaszania prelekcji, wysyłania zdolnej młodzieży wiejskiej do uniwersytetów ludowych, organizowania przy parafiach teatrzyków amatorskich, wycieczek, kursów, nawet imprez sportowych. Do tego dochodziła akcja charytatywna.

W tak czynne życie ks. Świrkowskiego wtargnęła wojna, podczas której działalność tego energicznego kapłana przybrała inny nurt. Został mianowany przez Arcybiskupa delegatem Kurii do utworzonej przez podziemną Komendę Okręgu Służby Zwycięstwu Polski – Wojewódzkiej Rady Stronnictw Politycznych, której przewodniczącym był Komendant Okręgu Nikodem Sulik.

Na spotkania używał ks. Romuald swego locum przy ul. Rossa, niestety na krótko, gdyż w 1941 r. N. Sulik został aresztowany, tym samym lokal „spalony”. W tym czasie Arcybiskup zaproponował ks. Świrkowskiemu objęcie parafii św. Ducha. Od października 1941 r. zebrania konspiracyjne pod kierunkiem płk. Aleksandra Krzyżanowskiego, ps. „Wilk”, „Dziemido” przeniosły się tutaj.

Ks. Romuald brał udział w naradach, na których były podejmowane decyzje na najwyższym szczeblu. Predysponowany był ku temu dzięki nieprzeciętnym walorom umysłowym, znajomości spraw politycznych, obeznaniu z miastem oraz regionem i jego mieszkańcami.

15 stycznia 1942 r. w plebanii kościoła pojawiło się trzech Niemców z „trupimi główkami”, pytając o proboszcza.

Jak opowiada zamieszkała na plebanii krewna Księdza, Józefa Markowicz: „orientując się w groźnej sytuacji odpowiedziałam Niemcom, że Ksiądz wyszedł, ale o godzinie 17 będzie przyjmował interesantów w zakrystii. Chwilę postali i poszli. W tym właśnie czasie w domu byli „Wilk” i ksiądz Romuald. Pobiełam zakomunikować o tym wydarzeniu i jednocześnie prosiłam, ażeby obydwaj w przebraniu kobiecym uciekali. „Wilk” usłuchał i cudownie uniknął aresztowania, natomiast Ksiądz, przypuszczając, że są to



Bawarczycy, którzy już kilkakrotnie przychodzili, prosząc o oprowadzenie po zabytkowym kościele, bona fide o godzinie 17 udał się do zakrystii. Po niespełna pół godziny gestapowcy wrócili z księdzem na plebanię i po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji, która nie dała żadnych wyników – zabrali Księdza”.

Aresztowanie go przez Niemców dowodziło rangi sprawy, przeważnie bowiem zabierała Polaków litewska sauguma. W tym wypadku Litwini, którzy go od dawna obserwowali (co było oczywiste w środowisku wileńskim) musieli zrobić donos do Sicherheitspolizei.

Ks. Romuald znalazł się na Łukiszkach. Oto fragmenty relacji ks. Stanisława Bielawskiego, przebywającego wtedy we wspólnej celi: „W kilka dni po aresztowaniu wzięto go na badanie, po którym wrócił skatowany. Oskarżono go o przynależność do Kierownictwa Wileńskiego AK. Mówił, że powalono go na krzesło, gestapowiec postawił nogę na karku i walił pejczem po grzbiecie.

Padaly pytania: Kto jeszcze należy do kierownictwa? Gdzie ma być schowana drukarnia? Gdzie ukrywaliście radiostację? Za każdą odpowiedzią: – Nie wiem – noga gestapowca mocniej udeptywała kark więźnia, a pejcz śmigał w powietrzu. Wrócił do celi skatowany, a kosała więzienna nasiąkła krwią... Na drugi dzień wrócił pobity, a pod oktem miał wielką sinią plamę, ale oko jeszcze było, nie wyblęknęło. Leczył, że go już na tym badaniu zabiją, a chciał się jeszcze przed śmiercią wypowiedzieć. Dlatego powiedział, że „może coś sobie przypomni”. Z tym go odprowadzono do celi. Wypowiadałem mu i sam też się przed nim wypowiadałem...

Przeniesiono go do pojedynczej celi w podziemiach, gdzie okna były bluzane kaptury, by nie zaglądało słońce”.

Tam przebywał w sąsiedztwie z celą ks. Jana Żywickiego – przyjaciel z lat szkolnych (po wojnie dziekana w Gdańsku). Porozumiewali się między sobą przy pomocy stukania w żelazną rurę, która bębniła jak młot przez cele. Po sygnale, przywarłszy usta do rurki, można było „rozmawiać”, wyłożywszy dobrze słuch. Ks. Żywicki przekazał po wojnie to, co usłyszał od swego kolegi.



Dzień przed egzekucją, której się domyślał, prosił o postawienie krzyża w miejscu jego śmierci, „*by nie został pogrzebany jak pies*”. Po prawie 50. latach ziściło się to życzenie. Krzyż 10 m wysoki oraz tablica pamiątkowa znalazły się w Ponarach.

5 maja 1942 r. ks. Świrkowskiego wraz z dużą grupą młodzieży wileńskiej, przebywającej w tym samym pawilonie w piwnicznych celach, tak samo niemiłosiernie katowanej, wywieziono wczesnym rankiem na Ponary.

Wkrótce parafię objął ks. Józef Wojczunas – Litwin. Domowników po ks. Romualdzie przesiedlono do pomieszczeń, znajdujących się w przyległym zaułku św. Ignacego.

Po wojnie w Gdańsku w Bazylice Mariackiej grono przyjaciół ufundowało napis epitafijny w ołtarzu w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej dla uczczenia męczeńskiej śmierci księdza Romualda, jednego z osiemdziesięciu pięciu kapłanów, którzy oddali życie za Ojczyznę w archidiecezji wileńskiej podczas II wojny światowej.

*/Według relacji informatorów podanych w tekście./*